WYDANIE DRUGIE PO KONFISKACIE.

JEDNA KARTA

Pierwszy w Polsce Dziennik Narodowo-Socjalistyczny

Dnia 14 czerwca 1933 r. Cena 10 gr.

KATOWICE — KRÓL.-HUTA — SOSNOWIEC — DĄBROWA.

Prenumerata miesięczna z przesyłką i z dostawą — 2 zł. Ogłoszenia drobne 5 gr. wyraz, na marginesie 5 cm. szerokości: 10 gr. wiersz milimetrowy, w tekście 50 gr., w zastrzeżonem miejscu 50% drożej

Rok I. Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Krakowska № 46. telef. № 16-95. Sosnowiec, ul. Dęblińska № 1, telef. № 1-01. P. K. O. Katowice 304.310. № 29.

AGENTURY: Król-Huta, Tomasz Kubiak Biuro Prasy, ul. Marsz. Piłsudskiego Tarnowskie Góry, Kuchlewski, ul. Krakowska. Lubliniec, Morowicz, Rynek. Rybnik, Kuczera, ul. św. Jana 2. Pszczyna, Czyż, kupiec. Knurów, Stanisław Szędzichon Będzin, J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1 Czeladź, J. Giec, ul Kacza 7. Łazy, W. Jaworski, kiosk przy dworcu Ząbkowice, Krupa, Kościelna. Strzemieszyce, księgarnia Bagińskiej. Zawiercie, J. Piasecki, II-gi przejazd. Szopienice, Dudek, ul. Kościuszki 11. Swiętochłowice, Wolny, Rawy 2. Bieruń Stary, Jasiczek, Ogrodowa 4 Dąbrowa, Wieczorek, Staszica 33.

Redaktor przyjmuje od g. 15—16. Administrator przyjmuje od g. 10—13 Administracja czynna od g. 8 rano do 20 bez przerwy.

Gdy Polska w kleszczach miljarda i żyda
Sił goni resztą, gdy znikąd pomocy...

Rodacy!
Nasz znak: **Błyskawica!** Barwa: **Wiśniowa!** Hasło: **Naprzód!**
Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza.

O Polsko moja! Tu masz swoją wartę!
Stawiamy wszystko — na tę JEDNĄ KARTĘ!

Żądamy całkowitego odżydzenia Polski!

Żądamy konfiskaty zagranicznych kapitałów!

Stawiamy na jedną kartę — na kartę pracującego Polaka!

Płaćmy pięknem za nadobne!
Obrona interesów polskiego robotnika.

W parlamencie francuskim 90 posłów utworzyło grupę obrony interesów robotników francuskich i ochrony francuskiego rynku pracy przed konkurencją cudzoziemców. Na czele grupy stanął poseł Oudin. Tak więc punkt ciężkości walki z kryzysem i bezrobociem we Francji przenosi się na walkę z pracą cudzoziemców. Zresztą, należy oddać sprawiedliwość. Tego rodzaju metody walki nie są wynalazkiem francuskim i stosuje się je nietylko we Francji. Również w Niemczech coraz energiczniej domagają się wszyscy usuwania obcokrajowców. Po oczyszczeniu wszelkich zawodów od żydów, hitlerowcy zaczynają usuwać Polaków i to nietylko w przemyśle, ale już i w rolnictwie.

Rząd ma prawo usunąć wszelkie żywioły obce i zabiegać o chleb dla swoich. Jeżeli dodać do tego skutki polityki zagranicznego kapitału w Polsce: Żyrardów, Łódź, Zagł. Dąbrowskie i Krakowskie, a w szczególności G. Śląsk, to muszą się nasunąć poważne obawy co do naszej najbliższej przyszłości gospodarczej, tembardziej, że i nasi rodzimi kapiliści nie wiele różnią się w swych poczynaniach od kolegów z Niemiec, Belgji czy Francji.

Wszystko to zmusza, aby uderzyć na wielki alarm, aby wreszcie społeczeństwo polskie odezwało się, aby rozpocząć jakąś wspólną obronną akcję przed zalewem obcego kapitału.

Oczywiście na pierwszy plan nasuwa się bezwzględny bojkot wszelkiej wytwórczości zagranicznej, a przedewszystkiem niemieckiej. Celem — wzmożenie wytwórczości krajowej i poprawienie stanu naszego rynku pracy. *Następnie konieczne jest domaganie się wprowadzenia jaknajdalej idącej kontroli nad działalnośią obecnego kapitału w Polsce, a w szczególności kontrolą nad wszelkiemi warsztatami pracy.*

Czas wreszcie położyć kres tej niesłychanej, niespotykanej nigdzie, gospodarce niszczycielskiej, szkodliwej dla najżywotniejszych interesów państwowych.

Czas odprężyć nieco powstałą zbyt duszną atmosferę i uspokoić trochę wrzenie wśród mas robotniczych, wrzenie, które nie może doprowadzić do niczego dobrego.

Czas wreszcie uniemożliwić prowokowanie przez pracodawców ciągłych strajków, rujnujących nasze gospodarstwo narodowe i masy pracownicze.

* * *

Tak, jak podczas wojny dla celów obrony narodowej wydaje się różne zarządzenia nadzwyczajne, tak i dzisiaj, gdy stoimy przed koniecznością obrony niezawisłości gospodarczej, zagrożonej b. poważnie przez wrogi nam obcy kapitał, niezbędne są takie właśnie zarządzenia nadzwyczajne.

Zmniejszenie zarobków — to zmniejszenie spożycia.
Zmniejszenie spożycia — to zwiększanie bezrobocia!
Przerwać to błędne koło!
Nie zmniejszać zarobków!
Realizować program Narodowego Socjalizmu!

Międzynarodowa konferencja gospodarcza obraduje.
Delegat Polski nie wszedł w skład biura konferencji.

W poniedziałek król Jerzy otworzył w Londynie konferencję gospodarczą krótkiem przemówieniem. Następnym mówcą był przewodniczący konferencji Mac Donald.

* * *

Bezpośrednio po przemówieniu Mac Donalda przystąpiono do omówienia szeregu drobnych spraw w związku z wyborem biura konferencji.

Po krótkiej dyskusji na wniosek przewodniczącego wybrano Biuro konferencji, w skład którego wchodzi 16 przedstawicieli po jednym z następujących państw: Argentyna, Czechosłowacja, Francja, Niemcy, Anglja, Węgry, Włochy, Japonja, Meksyk, Holandja, Hiszpanja, Szwecja, Zjednocz. Stany Półn. Ameryki, Rosja, Kanada i Chiny. Delegat Polski nie został wybrany do Biura konferencji.

Przew. delegacji polskiej wicemin. Koc przemawiać ma dzisiaj.

* * *

Prasa zagraniczna zapatruje się sceptycznie na wyniki tej konferencji. Delegacja francuska nie przywiązuje żadnej wiary do toczących się obrad. Francuzi twierdzą, że najważniejszą przeszkodą w pomyślnym przebiegu konferencji poza kwestją długów i unormowania waluty — jest stanowisko Niemiec. Francja grozi sankcjami i proponuje, aby te kraje, które zakupują w Niemczech towary — zatrzymywały należne kwoty pożyczek, zamiast uiszczania należności.

* * *

Delegacja polska nie posiada całkowitego pełnomocnictwa do podpisania konwencji — lecz ma tylko prawo uczestniczyć w obradach.

Straszna katastrofa w „biedaszybie".
Narzeczeni zasypani zwałami ziemi — zginęli. Kilka osób rannych.

Byli bez pracy oboje. W najbliższych dniach mieli się pobrać. Ona, młoda mieszkanka Czeladzi, Wiktorja Gorgon, on pełen zapału do życia — Stefan Szmalc, zam. przy ul. Będzińskiej 19.

We wtorek nad ranem o godz. 2-ej udali się nad Brynicę około Milowic po stronie śląskiej do „biedaszybiku", by zdobyć coś węgla. Zajęci pracą nie spostrzegli grożącego im niebezpieczeństwa. W pewnej chwili runęła prowizorycznie zabezpieczona ściana i
przysypała oboje narzeczonych.

Po dwóch godzinach dopiero nadeszła pomoc. Ratunek okazał się spóźniony. *Gorgonówna i Szmalc już nie żyli.* Ciała ich przewieziono do kostnicy w Dąbrówce.

Dwie inne osoby, które pomagały im przy wydobywaniu węgla odniosły ciężkie obrażenia. W stanie groźnym umieszczono je w czeladzkim szpitalu.

Ze świata

Nowy Ambasador Stanów Zjedn. w Polsce.

Senat zatwierdził nominację Johna Francisa Coudahy na stanowisko ambasadora Stanów Zjedn. w Polsce.

P. Coudahy jest z zawodu adwokatem oraz handlowcem, współwłaścicielem wielkiej firmy Coudahy Paking Co.

Nota Stanów Zjedn. do Polski w sprawie długu wojennego.

Do Warszawy nadeszła nota rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie spłaty długów wojennych. Notę doręczył rząd amerykański polskiemu za pośrednictwem ambasadora Polski w Waszyngtonie p. Patka. Rząd ten zwraca się do Polski w sprawie spłaty raty długów, która przypada na 15-go czerwca, oraz raty zaległej z grudnia 1932 roku. Narady nad ustaleniem tekstu odpowiedzi polskiej już się rozpoczęły. Odpowiedź będzie wysłana dziś drogą kablową.

Berlin demonstruje za rewizją granic wschodnich.

W Berlinie odbywa się wielka demonstrancja b. wojskowych, na rzecz rewizji granic wschodnich, w której wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych, Reichswehry i policji. Domagano się równoległego traktowania granic wschodnich, czyli nietylko wobec korytarza gdańskiego, lecz również wobec Sląska. Los Niemiec bowiem zależy od sytuacji na wschodzie Rzeszy.

Rok koguta.

Rok 1933 jest w Japonji „rokiem koguta". Rok ten ma przynieść powodzenie i szczęście. Według wierzeń japońskich kogut jest symbolem pięciu cnót: oświaty, siły wojennej, odwagi, dobroci i mocy. O kogucie krąży wiele legend. Kiedyś przed wiekami Bogini Słońca, rozgniewawszy się, schowała się do jaskini, zostwiając świat cały pogrążony w ciemności i smutku. Wtedy koguty zaczęły piać jakby przed świtaniem. Bogini Słońca zlitowała się wreszcie i wyszła z ukrycia, rozsłoneczniając świat. Tem się tłumaczy zapewnie kult koguta w Japonji.

Istnieje specjalny gatunek kogutów: są to tak zwane tosy. Są one najrozmaitszych kolorów, pcsiadają bardzo długi ogon, sięgający od 7 do 11 stóp. Trafiają się egzemplarze, które mają ogony długości 18 stóp.

Upały we Francji i Anglji.

Gdy u nas w Polsce pogoda niewiele się różni od jesiennej, ranki i wieczory są chłodne, we Fancji panują od piątku ubiegłego tygodnia wielkie upały, przyczem temperatura w Paryżu sięgała we wtorek 29 stopni C., w Lille zaś aż 33 stopni C. W Londynie upały są tak dotkliwe, iż zanotowano w mieście kilkanaście wypadków porażenia słonecznego, temperatura zaś w południe sięgała 35 stopni C.

Z Kraju.

Szarańcza nawiedziła Polskę.

Z powiatu radzymińskiego nadeszły wiadomości o klęsce szarańczy, jaka nawiedziła niektóre tereny powiatu.

Podobnie zatrważające wieści nadeszły z powiatu pułtuskiego. Rozmiary klęski nie są narazie znane, telefony mówią, że jest szarańczy niewielka ilość, że jednak szybko posuwa się ona ku północy.

Natychmiast na tereny powiatu pułtuskiego i radzymińskiego, jako w tej chwili najbardziej zagrożone, wyjechali przedstawiciele władz, którzy na miejscu przeprowadzą badania, celem przedsięwzięcia środków, zmierzających do zniszczenia szarańczy i zapobieżenia dalszemu rozszerzeniu się tej katastrofalnej klęski.

O.W.P. w Siedlcach.

Województwo lubelskie uchyliło zarządzenie starosty pow. siedleckiego o rozwiązaniu O. W. P. na terenie powiatu.

Oszczędność w biurach państwowych.

Wszystkie urzędy państwowe otrzymały okólnik, polecający zaprowadzenie oszczędności wydatków biurowych. Redukcja budżetu na wydatki kancelaryjne wynosi 35 proc., w porównaniu z poprzednim okresem budżetowym.

Fabryka stanęła z powodu... braku węgla.

W dn. 9 b.m. została zatrzymana niedawno uruchomiona cementownia w Wejherowie. Powodem unieruchomienia fabryki był brak miału węglowego, który nie nadszedł do fabryki, pomimo zakupu tego węgla w kopalniach. Jak twierdzi kierownictwo fabryki, kopalnie usprawiedliwiają wstrzymanie dostaw zupełnym brakiem miału. Z tego powodu kilkuset robotników staje znowu wobec braku pracy.

Polska i Litwa wymieniają więźniów.

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w Genewie otrzymał od litewskiego Czerwonego Krzyża zawiadomienie, że władze litewskie okazują obecnie skłonność do załatwienia sprawy wymiany więźniów z Polską. Jak wiadomo, dotychczas w sprawie tej władze litewskie nie podejmowały żadnej pozytywnej decyzji, mimo zabiegów ze strony Międzynarodowego Komitetu C. K. Obecnie strona litewska proponuje zwolnienie 59 Litwinów, znajdujących się w więzieniach polskich, przyczem większość uwolnionych miałaby pozostać w Polsce. Propozycje te zostały zakomunikowane przez Polski Czerwony Krzyż odpowiednim władzom polskim i są obecnie przedmiotem rozważań.

Zjazd delegatów P.M.S.

W niedzielę obradował w Warszawie zjazd delegatów Polskiej Macierzy Szkolnej. Udział w zjeździe wzięło 140 delegatów. Przyjęto sprawozdanie z działalności w roku ub. tej niezwykle pożytecznej instytucji, która utrzymuje obecnie przeszło 100 szkół, kilkaset bibljotek i szczególnie żywą działalność rozwija w województwach wschodnich. Dokonano również uzupełniających wyborów do władz towarzystwa.

Mordercy ks. Chmurowicza ujęci.

Dotychczas ujęto 3 sprawców podejrzanych o zamordowanie ś. p. ks. Chmurowicza w Przybyszówce pod Rzeszowem. Sledztwo policyjne stwierdziło, że bandyci zrabowali na plebanji 3.000 zł. w gotówce oraz rozmaite drogocenne przedmioty.

Zastąpienie matur licealnemi świadectw. dojrzałości.

Ministerstwo Oświaty zarządziło zmianę dotychczasowego systemu egzaminów dojrzałości. Matury dotychczasowe będą odbywane tylko do roku 1937, od roku zaś 1938 zostaną zastąpione licealnemi świadectwami dojrzałości, przyczem także sposób prowadzenia egzeminów ulegnie zasadniczym zmianom.

Ze świata pracy w Zagłębiu.

Walka o płace w „Olkuszu".

Walka robotników fabryki w „Olkuszu" z dyrekcją o płace trwa już od dłuższego czasu. Dyrekcja uzasadnia swe stanowisko obniżką cen wyrobów emaljowanych.

Dziś ma się odbyć konferencja dla uzgodnienia stanowiska obu stron.

Jeszcze o Klimontowie.

Kop. „Klimontów" będzie jednak zatopiona. Obecnie nad zabezpieczeniem kopalni pracuje 30 robotników. Pracami kieruje przedsiębiorca, który pono wyzyskuje robotników.

„Poręba" ulokuje 135 robotn.

Na skutek odbytej konferekcji z udziałem inspektora pracy w Zawierciu p. Pawłowskiego, oraz przedstawiciela robotników, zarząd „Poręby" zgodził się zmniejszyć liczbę zredukowanych robotników do 135 ludzi.

Dyrekcja zarazem robi nadzieję na ponowne zatrudnienie zredukowanych robotników, ponieważ w najbliższym czasie otrzyma nowe zamówienia. 135 robotników zostaje zwolnionych dziś.

Obniżka płac w hucie „Raków".

Robotnicy huty „Raków" w Częstochowie, która należy do koncernu Zakładów Modrzejowskich, zdani są na łaskę losu.

Dyrekcja huty „Raków" wywiesiła dnia 31 maja r. b. ogłoszenie o treści następującej:

„Z powodu ciężkiej sytuacji finansowej zarząd huty zmuszony jest obniżyć płace akordowe od 13 do 20 procent".

Ogłoszenie to wywołało zrozumiałe wzburzenie wśród robotników. Ponieważ Zakł. Modrz., a więc i hutę „Raków" obowiązuje umowa zbiorowa, zawarta ze związkiem metalowców, zmiana płac wymaga, zgodnie z umową, uprzedniego wymówienia.

Na konferencji odbytej, w ubiegłą sobotę w Częstochowie, przedstawiciel związku zwrócił uwagę na pogwałcenie umowy. Inspektor pracy, p. Wasilewski poparł stanowisko związku, *nie godząc się z obniżką.* Wobec tego dyrekcja huty wycofała wspomniane ogłoszenie, wymawiając obecną umowę, dotyczącą płac. W każdym bądź razie *huta nie odstępuje od obniżki.* Na konferencji została również podniesiona kwestja wypłat zarobków robotniczych; robotnikom bowiem należy się jeszcze 50 proc. zarobków za kwiecień. W tej sprawie dyrekcja huty nie dała żadnego konkretnego przyrzeczenia, twierdząc, iż brak gotówki nie pozwala na określenie bliższego terminu uregulowania zaległości.

Żyd sprawcą afery łapówkowej
w katowickim magistracie.

Żyd Harlkus Wasserman z Katowic, agent ubezpieczeniowy, wszedł w kontakt z kilkoma urzędnikami magistratu w Katowicach i przy pomocy łapówek uzyskiwał od nich świadectwa ubóstwa dla zamożnych żydów.

Dotychczas stwierdzono kilkanaście wypadków przekupstwa. Zdołano również ustalić fałszowanie podpisów radców miejskich Maciejczyka i Jaworskiego.

Afera ta, jak wykazuje śledztwo, zatacza coraz szersze kręgi i sięga podobno nawet poza obręb magistratu m. Katowic.

Proletarjusze polscy łączcie się w Narodowym Socjaliźmie!

Za namową spowiednika morderca przyznał się do zbrodni.

Oddawna istniały nieporozumienia między mieszkańcami wsi Ciechomin, Edw. Pszkitem i Stanisławem Pawlakiem.

Doszło nawet do tego, że Pawlak w bójce zadał dwa uderzenia siekierą Pszkitowi.

Do pomszczenia tej krzywdy podżegał młodego Pszkita ojciec, mówiąc do syna:

— Daję ci trzy miesięce czasu na skończenie z Pawlakiem.

Odtąd Pawlak żył pod groźbą rodziny Pszkitów i dla obrony nosił stale przy sobie rewolwer, a nawet, kiedy Pszkitowie usiłowali dokonać na niego napadu, uszedł z życiem, zawdzięczając temu, że schronił się na posterunek policji.

Aż pewnego jesiennego wieczoru, kiedy wracał do wsi wozem, został dwukrotnie uderzony z nienacka ztyłu w głowę żelaznym drągiem. Działo się to w pobliżu zabudowań Pszkitów, a świadkami tego napadu byli Wacław Gonta i Ignacy Mikołajewski.

Uderzenia okazały się śmiertelne. Wskutek pęknięcia czaszki oraz wylewu krwi do mózgu, Pawlak zmarł jeszcze tego wieczoru. Zarówno w śledztwie, jak i w czasie przewodu sądowego w sądzie okręgowym, przeważyło zdanie, iż zabójcą był Edward Pszkit. Pozatem mocno obciążyły zabójcę zeznania Wacława Gonty.

Tymczasem oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, iż sprawcą zabójstwa był nie on, lecz właśnie główny filar oskarżenia, Wacław Gonta, że nawet Gonta publicznie przyznał się do tego w restauracji. Jednak Gonta zaprzeczył temu i stwierdził, że początkowo w śledztwie nie zeznał prawdy, ponieważ rodzina Pszkitów groziła mu: „Jak będziesz zuchował, to dostaniesz tak jak Pawlak". Gonta udał się jednak do spowiedzi i naskutek polecenia spowiednika, wyznał przed władzami całą prawdę.

Sąd skazał go na 8 lat więzienia.

Kupiec polski musi konkurować z żydem ceną, gatunkiem i uczciwością. Podnoszenie cen przez kupca polskiego będzie na łamach „Jednej Karty" surowo karcone. Dotyczy to w szczególności artykułów pierwszej potrzeby, kupowanych przez robotnika.

KRONIKA

Czerwiec 14 Środa

KALENDARZYK.

Dziś: Bazylego

Jutro: Boże Ciało

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Gościnne występy opery warszawskiej.

Zapowiedź występów opery warszawskiej w jej pełnym składzie z orkiestrą wywołała zrozumiałe zainteresowanie się naszej publiczności Nic dziwnego, bo na afiszu mamy takie nazwiska jak panie: Lipowska, Karnowska, Karin, Lenczewska, ewent Platówna i Wermińska; — panowie: Dygas, Gołębiowski, Mosakowski, ulubieniec katowickiej publiczności p. Zenon Dolnicki, oraz wielu innych wybitnych artystów polskich W zapowiedzianem 10 dniowem stagjone, na wzór stagione włoskich, będzie miałą publiczność sposobność ujrzenia codziennie innej opery. Bogaty repertuar wypełnią: „Halka", „Straszny dwór", „Faust", „Carmen", „Cyrulik Sewilski", „Rigoletto", „Żydówka", „Pajace", oraz dwie premjery „Poławiacze pereł" i „Borys Godunow".

* *

WTOREK: o godz. 20-ej „Pani prezesowa" (premjera).

Ś ODA: o godz. 20-ej „Pani Prezesowa".

CZWARTEK: o g. 20-ej „Pani Prezesowa".

SOBOTA: o godz 20-ej „Straszny Dwór" (i występ opery warszawskiej).

NIEDZIELA: o godz. 20-ej „Faust".

PONIEDZIAŁEK: o godz. 20-ej „Carmen".

Kinoteatry:

KATOWICE.

CAPITOL: W szponach grzechu. 2. Bezbronne dziewczę

COLOSSEUM: Zakazana przygoda. 2. 100 metrów miłości.

UNION: Ostatnie dni Pompei.

DĘBINA: Dąb. Romeo i Julcia z Pogorzelską, Dymszą.

KRÓL. HUTA.

APOLLO: Pożegnanie z grzechem, Jean Crawford, Neil Hamilton. 2. Musieli się pobrać.

COLOSSEUM: Tajemnica zamku Parlock. 2. Komedja Mistrz pięści

ROXY: Najlepszy polski film: 10 procent dla mnie, Krukowski, Mańkowska. 2. Fl p i Flap w niewoli małżeńskiej.

SOSNOWIEC.

ZAGŁĘBIE: Przygoda miłosna.

EDEN: Pośrednik miłości, z Keatonem.

MOMUS: Dziś nieczynne.

APOLLO:

DĄBROWA:

WANDA: Denny szaleje.

SEZAM: Czerwony krąg 2. Spętana miłość.

Pozostałe kina żydowskie.

Hallo, tu radjo!

Środa, 14-go czerwca 1933 r.

Katowice. 7,00 „Kiedy ranne wstają zorze". 70,5 Gimnastyka poranna. 7,20 Muzyka. 7,45 Audycja wesoła. 7,52 Komunikat Związku Pań Domu. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka. 14,55 Muzyka. 15,05 Komunikat gospodarczy i ceduła Giełdy Zbożowej w Katowicach. 15,15 Muzyka. 15,35 Muzyka. 16 Muzyka z Ciechocinka. 17,15 Koncert orkiestry mandolinistów „Moniuszko z Wełnowca. 18,35 Muzyka. 20. Muzyka lekka 21,25 Koncert muzyki polskiej. 22. Muzyka polska. 22,45 Muzyka taneczna. 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław godz. 12,00, 17,05, 20,00

Medjolan godz. 13,00, 17,00, 20,30.

Praga godz. 10,10, 14,50, 19,30.

Wiedeń godz. 11,30, 17,20, 19,35.

Budapeszt godz. 13,30, 17,00, 20,00

Nasz numer propagandowy.

W najbliższym czasie wydamy specjalny numer w powiększonej ilości egzemplarzy, poświęcony propagandzie naszego ruchu.

Kupcy i rzemieślnicy polscy mają wyjątkową okazję do rozpowszechnienia swoich towarów i swoich usług.

„Jedna Karta", jako jedyny polski dziennik narodowo-socjalistyczny, przestała być pismem lokalnem Śląska i Zagłębia. Rozchodzi się po całej Polsce!

Ogłoszenia do numeru propagandowego przyjmują nasze administracje w Katowicach (Krakowska 46) i w Sosnowcu (Dęblińska 1) oraz piśmiennie upoważnieni przedstawiciele.

Ogłoszenia te przyjmować będziemy tylko do dnia 23 czerwca.

Krwawa walka posterunkowego z bandą złodziei.

Policjant ciężko ranny — złodziej zabity.

Posterunkowy Bolesław Garnczarczyk z Murcek, ojciec trojga dzieci, natknął się na kilku osobników, podkradających się do słupów o wysokiem napięciu.

Zauważywszy posterunkowego osobnicy ci dali do niego szereg strzałów i poczęli uciekać. G. odpowiedział również strzałami, zabijając jednego ze sprawców na miejscu. Pozostali osobnicy zbiegli, zabierając ze sobą rannego. Posterunkowy G. odniósł 6 ciężkich ran w kończyny, pierś, wątrobę i żołądek. Stan jego jest groźny.

Przeprowadzona przez podkom. Nikla z Pszczyny obława nie dała pomyślnych rezultatów. Niewątpliwie ma się w tym wypadku do czynienia z dobrze zorganizowaną bandą złodziei. Identyczność zabitego przez post. G. osobnika nie zdołano ustalić, ponieważ nie miał on przy sobie żadnych dokumentów. Policja wyznaczyła za ujęcie sprawców 1000 zł. nagrody.

Od Wydawnictwa. Wczorajszy numer został skonfiskowany przez starostwo będzińskie za część artykułu pod tytułem: „Z za kulis sprawy drożdżowej", oraz za krótkie hasło na drugiej stronie naszego pisma o stosunku naszym do komunizmu.

Zebranie Śl. Inst. Rzem-Przemysłowego. Doroczne zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo - Przemysłowego odbędzie się w dniu 27 czerwca 1933 r. o godzinie 17-tej, *w lokalu Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach, przy ul. Krasińskiego, sala nr. 161.*

Czy nie prowokacja? Grupa sjonistyczna miasta Katowic urządza w Boże Ciało 15 czerwca 1933 r. w Katowicach w ogrodzie Długajczyka pl. Miarki „Wielki Festyn Ludowy".

Żydzi katowiccy poczynają coraz śmielej. Przed kilkoma laty byli cisi. Dziś natomiast pozwalają sobie na urządzanie hucznych zabaw specjalnie w dniu jednego z największych naszych świąt. Przykrócić cugle!

Węgiel śląski kajakami do morza. W dn. 12 bm. o godz. 9 odbył się w Katowicach na Rynku symboliczny akt wysłania bryły węgla (wykutej z kop. „Ferdynand") drogą wodną na kajakach harcerskich z pod Mysłowic Przemszą, a następnie Wisłą do Gdyni na dzień święta Morza.

Akt ten odbył się przy dźwiękach orkiestry policyjnej w obecności przedstawicieli władz harcerskich, wojewódzkich i m. Katowic. Po wręczeniu bryły harcerzom przez przewodniczącego Zw. Harc., sztafeta kolarska harcerzy zawiozła ją na rowerach do Mysłowic, gdzie władowano węgiel na kajaki.

Miłujcie się jak... bracia. Na tle rodzinnych nieporozumień powstała bójka między braćmi Karolem i Franciszkiem Magierami, zam. w Siemianowicach, przy ul. Mysłowickiej. „Miłujący się" bracia zadali sobie wzajemnie poważne okaleczenia.

Magiera Franciszek odniósł kilka pchnięć nożem w prawy policzek, oraz wybito mu 3 zęby, zaś Karol kłutą ranę na prawej stronie głowy. Braci umieszczono w szpitalu Sp. Brackiej w Siemianowicach.

Matka broni nieuczciwego syna. Przed sądem karnym w Zabrzu (Śl. Op.) toczyła się rozprawa przeciwko kilkakrotnie już karanemu więzieniem woźnicy F. z Zabrza, za kradzież konia własnej matki. Gdy na rozprawie sędzia przedstawił matce oskarżonego, że syna czeka kilkoletnia kara więzienia ciężkiego odpowiedziała kobieta głosem strapionym: „Nie mogę pozwolić, by syn mój mimo krzywdy, jaką mi wyrządził, poszedł do „cuchthauzu". Skargę wycofała i w dodatku zapłaciła wszystkie koszta

Żydowska bezczelność.

Żydzi katowiccy czują się na Śląsku bardziej swojo, niż w Palestynie. Uchodzi im płazem niejedna rzecz. Dla przykładu: sprowadził się do Katowic i zamieszkał przy ulicy Dąbrowskiego 3, niejaki Icek Izydor Lipman. Uruchomił handelek. Interes idzie. Przywykli do omijania firm żydowskich wyrobieni ślązacy pytają przed wejściem do sklepu czy to placówka chrześcijańska. Bezczelny Lipman zapewnia bez zająknięcia się, że owszem i że wykona pracę (jest krawcem) znacznie taniej niż inni. Sążnisty, krogulczy nos i ordynarnie parodjowanie mowy polskiej odstraszają jednak na szczęście polską klijentelę.

Niemałą winę ponosi tu właściciel domu, który wydzierżawia lokal żydowi. Ukarany jednak został już niesumienny gospodarz, bowiem wystawione za czynsz przez Lipmana weksle — poszły do protestu.

Oby jaknajwięcej takich nauczek dla naszych żydofilów!

Z życia N. S. P. R.

Na posiedzeniu Rady Naczelnej N. S. P. R. postanowiono, że centralną siedzibą patrji będą Katowice.

Zarząd okręgu Krakowsko - Dąbrowskiego zdecydował powołać tymczasowy zarząd Koła Dąbrowskiego, w kładzie 5 osób. Osoby te otrzymają od zarządu okręgowego specjalne pisma, w których będą upoważnione do przyjmowania nowych członków oraz do tymczasowego sprawowania wszystkich spraw partji. W najbliższym czasie będzie zwołane zebranie ogólne członków koła dąbrowskiego, którzy zwykłą drogą wybiorą zarząd.

Ubiegłej niedzieli zorganizowane zostało koło N.S.P.R. w Zagórzu. Na pierwszą wiadomość o organizacji Koła, wpisało się odrazu do naszej partji w Zagórzu 70 osób.

Ze szkoły rzemieślniczo-przemysłowej. Dnia 15 b. m. o godz. 9-ej rano odbędzie się w lokalu szkoły rzemieślniczo-przemysłowej w Sosnowcu (1-go Maja 25) uroczyste zakończenie roku szkolnego, rozdanie świadectw oraz wręczanie dyplomów czeladniczych.

Po 60 uczniów w klasie. Ponieważ w przyszłym roku szkolnym liczba dzieci, zapisujących się do szkół, znacznie się zwiększy, — wobec braku nowych lokali szkolnych, — kuratorje okręgowe zgodnie z instrukcją Ministra Oświaty wydały zezwolenia na zwiększenie liczby uczniów w poszczególnych oddziałach szkół powszechnych do 60 uczni.

Żyd — jako podatnik.

Ostatnio odbyła się w Cieszynie rozprawa przeciwko N. Szpitzerowi. Oskarżony wydzierżawił niejakiemu Kiszowi lokal za 220 zł. do wymiaru zaś podatku podał tylko 80 zł. W sądzie tłumaczył się, że za lokal bierze faktycznie tylko 80 zł., pozostałe zaś 140 zł. miesięcznie, to opłata za używanie... półki, przedstawiającej wartość kilkunastu złotych.

Tak potrafi żyd okradać Polaka i Magistrat!

Odpowiedzi redakcji.

P. Breguła Piotr z Siemianowic. Nadesłane nam wiersze są nieco zadługie. Prosimy o coś krótszego. Radzilibyśmy jednak przerzucić się do prozy.

P. Władysław Wojt-k, w Dąbrowie. Z nadesłanej nam humoreski nie skorzystamy. Płacimy tylko za artykuły zamówione.

Rodak J. Sk-ski w Jędrzejewie. W najbliższym czasie przyjeżdża do Jędrzejowa nasz wysłannik, z którym Rodak omówi tę sprawę.

Rodak Władysław Koj w Trzebini. Trzebinia włączona została do okręgu dąbrowsko - krakowskiego. Zarząd w Oświęcimie będzie niebawem ukonstytuowany.

Gdy cała Polska w kleszczach miljarda i żyda, trudno jest niektórym naszym rodakom jawnie stanąć pod sztandar błyskawicy. Niech więc znajdą inną formę pomocy. Pomoc ta musi być jednak rzetelna. Zdawkowe frazesy i życzenia byłyby śmieszne i głupie.

Ogłoszeń firm żydowskich nie przyjmujemy!

„Car — durak!", „Car — durak!" - podśpiewywał sobie pewien urżnięty obywatel Rosji przedrewolucyjnej. Spotkała go władza, w osobie posterunkowego - „Jak śmiesz, grzmi władza, z naszego cara duraka strugać?!" - „Pomiłujcie! Co wam, panie władza, do głowy przychodzi!! Przecież ja śpiewam o carze giermańskim, a nie o naszym..." - „Kłamiesz, brat, ty już mnie nie zwiedziesz! Jeżeli ty mówił: durak, - to znaczy napewno o carze naszym!" Żadne tłumaczenia nie pomogły: pijany obywatel poszedł do kryminału...

NEMO.

TAJEMNICA EXPRESU KATOWICE — WARSZAWA.

29

Streszczenie.

Katowicki bankier, Müller, wioząc do Warszawy. 1.200.000 zł. został zamordowany w pobiągu koło Pruszkowa Ciało jego wyrzucono na tor, a pieniądze zginęły w tajemiczy sposób. Śledztwem kieruje słynny detektyw Kulik. Do zbrodni przyznał się listownie głośny bandyta Marm.

Posądzenie pada na kolejarza Orskiego, którego śledzi insp. Rański z Kulikiem. W knajpie Kraska porwano Kulika i po walce ze zbrodniarzami wrzucono go do studni — lochu. Spotkały go tam nadzyczajne okropności, które o mało nie przyprawiły go o utratę zdrowych zmysłów. Uratowany cudem — Kulik opowiada przyjaciołom swe niezwykłe przeżycia.

Wezwani telegraficznie do Warszawy detektywi udali się do stolicy dla wyjaśnienia kradzieży w banku Plastrona.

Podejrzenie pada na właściciela banku. Kulik twierdzi, że Plastron jest niewinny, podczas gdy insp. Janczyk stara się tego daremnie dowieść.

Zaręczył mi następnie, że wizyta ta utwierdziła go tylko w mniemaniu, że pan Plastron był zupełnie niewinny.

Nie odpowiedziałem nic na to, dotknięty głęboko w mojej miłości własnej poprzedniemi żartami.

Jedliśmy obiad w hotelu, a na noc zatrzymaliśmy tamże dwa pokoje. Obiad upłynął w ponurym, niemal milczącym nastroju.

O ósmej przyszedł Artur Plastron i zaprowadził nas na przedstawienie. Kulik umówił się znim co do tego w czasie wizyty naszej w banku, utrzymując, że chętnie rozerwałby się nieco wieczorem, a młody człowiek zaofiarował mu swe usługi, podejmując się roli przewodnika w tym wypadku.

To zadziwiło mnie gruntownie. Kulik nie zwykł bowiem ukazywać się publicznie. Nie wiedziałem więc, co go skłoniło do togo, by zwrócić uwagę powszechną na to, że spędza wieczór w towarzystwie bankiera. Byłem jednak pewny, że chęć rozrywki służyła mu tylko jako pretekst. Z początku nie chciałem im towarzyszyć mimo nalegań. Kulik jednak okazał się tak miły, tak ujmujący, że darowałem mu z głębi serca przykrość, jaką mi sprawił i poszedłem.

W ciągu przedstawienia teatralnego, na które się udaliśmy, zrozumiałem, że przyjaciela mego przywiodła tu tylko chęć oderwania się od absorbujących go myśli, nie zaś jakiś zamiar uboczny. Pragnął widocznie pozwolić odpocząć mózgowi, wyczerpanemu dochodzeniami.

Młody Plastron zaproponował nam następnie udać się do klubu, w którym odgrywał wobec nas rolę gospodarza z dużym wdziękiem.

Spotkaliśmy tam kilka osób wplątanych ubocznie — jako świadkowie — w sprawę pociągu Nr. 13. Gdy weszliśmy, Basowicz trzymał bank. Szanowny kupiec spełniał tę funkcję ze spokojem i zupełnie naturalnie. Zmienna kolej gry nie wprawiała go w drżenie. Majątek pokaźny, zostawiony mu przez przodków i powiększony przez osobistą inicjatywę i zręczność kupiecką, dawał mu tę niewzruszoność. Młody Grysiecki, przyjaciel Artura, przyszedł się z nami przywitać, a pan Basowicz oddawszy bank, też przyłączył się do nas. Zaproponował nam buteleczkę szampana — zasiedliśmy więc w pięciu przy stoliku w rogu sali. Rozmowa toczyła się około tajemnicy pociągu Nr. 13. Każdy wyraził swe zapatrywanie, dorzucił jakieś słówko. Kulik tylko milczał. Jednak na powszechne nalegania, a ku memu zdziwieniu wypowiedział parę zdań zupełnie dalekich od prawdziwej swej opinji Zrozumiałem, że uczynił to, nie mogąc wzbraniać się dłużej. Nie chciał zdradzić swego przekonania. skomponował więc na prędce bajeczkę, która zadowoliła naszych towarzyszy, dopytujących się o szczegóły z prostej ciekawości.

Młody Grysiecki przeciwnie, okazał się wielkim gadułą. Jechał właśnie tym ekspresem, tak samo, jak Basowicz i Kulik, opowiedział nam więc w sposób nader dowcipny o zamieszaniu, jakie zapanowało wśród urzędników na dworcu i o wściekłości tych ostatnich, gdy wpadli na pomysł, że pozwolili umknąć przestępcy w postaci „tajemniczego podróżnego".

Wbrew wszelkiemu oczekiwaniu, gdy wraz z szampanem wesołość ogarnęła zebranych, przyjaciel mój opowiedział historję binokli znalezionych w kieszeni jego płaszcza i listu Marma — szczegóły dotąc trzymane w ścisłej tajemnicy. Opowiadanie to zabarwił takim dowcipem, że wszyscy się doskonale ubawili. List ten wedle jego relacji był tylko żarcikiem, binokle zaś widocznie ktoś mu wsunął do kieszeni nazajutrz w kawiarni. Nie rozumiał co prawda tego punktu, uważał jednak go za tak mało ważny i tak luźno związany z całą sprawą, że traktuje go raczej jako temat do zabawnej anegdoty. Grysiecki chlubił się, że on pierwszy tej nocy przyniósł świeżą wieść o dramacie, spóźnionym gościom w klubie, między którymi znajdował się też Artur Plastron.

Dowiedziawszy się o tem, Artur pobiegł do ojca na stację, ponieważ jednak jego obecność tamże była zupełnie zbędną, Grysiecki zabrał go z sobą do ciotki. Rozmawiali długo, nie przypuszczając wcale, że o tej właśnie porze ktoś wtargnął do banku.

Zaledwo o świcie wyszliśmy z klubu, pożegnawszy miłych towarzyszy, których tam poznaliśmy.

— Ten mały Grysiecki, rzekł do mnie, Kulik — wygląda na tęgiego urwisa. Muszą oni we dwóch z Arturem bawić się wesoło. Czyś zauważył, jak się zmieszał i zaczerwienił, gdy wypadł mu portfel, a z niego wysunęła się koperta listu, który nadszedł na poste restante?

— Nie zauważyłem wcale tego zajścia i nie mogłem sobie przypomnieć.

— Młodość jest piękną rzeczą, wywnioskował filozoficznie mój przyjaciel. Mają rację, że się bawią, jeżeli tylko mogą. Młody Plastron — zdaje się — uwielbia swego przyjaciela, który uosabia dlań szyk paryski. Artur usiłuje go w tem doścignąć. Umysłowość u młodzieży stanowi bardzo ciekawy temat do rozważania.

Powróciliśmy już dawno do hotelu, a mój przyjaciel rozprawiał jeszcze na ten temat. Podziwiałem szczerze tego człowieka, który w chwilach najpoważniejszych trosk, mógł odrywać od nich swój umysł i dawać mu chwilę odetchnienia przez obserwację charakterów i studjowanie problemów filozoficznych.

VIII.

Nazajutrz rano o godzinie wpół do siódmej zapukałem do drzwi jego pokoju. Wiedziałem, że wstał już oddawna, ponieważ obudziwszy się słyszałem, jak spacerował po pokoju, sąsiadującym z moim.

— Proszę wejść! zawołał!

Wszedłem. Siedział przy małym stoliku i porządkował papiery, oraz wycinki z gazet.

— Dzień dobry przyjacielu, odezwał się nie podnosząc głowy, czy dobrze spałeś?

Przyznałem, że odbiegł mnie sen tej nocy, tak samo, jak dwóch nocy poprzednich. Pochylony wciąż nad swoją robotą, odpowiedział mi, że on bardzo dobrze odpoczął.

A potem podnosząc, w końcu oczy dodał wesoło, ważąc efekt tych słów:

— Uspokój się, tej nocy powetujesz sobie dotychczasową bezsenność.

— Jakto! wykrzyknąłem, — czyżbyś przypuszczał, że dzisiej zlikwidujesz sprawę?

— Ale jak mogłeś?

- Cicho! powiem ci wkrótce.

Zdziwiłem się głęboko, byłem przekonany, że jeszcze setki mil dzielą go od celu, a on tymczasem obiecywał mi rozwiązać problem tego samego dnia. Ośmieliłem się wówczas powiedzieć mu — co zresztą ubawiło go szczerze — że od wczoraj odczuwam niejasną obawę, aby w tej walce gigantycznej, którą podjął przeciw Marmowi, groźnemu i niezwyciężonemu bandycie — nie poniósł porażki

— Jedno jest pewne rzekł, — w tem stadjum w jakiem obecnie znajduje się sprawa pociągu Nr. 13, nie może on wymknąć się z moich rąk.

Miałem właśnie na to odpowiedzieć, gdy rozległo się dyskretne pukanie.

Był to inspektor Janczyk. Przybył on pod pozorem wizyty towarzyskiej, by wydobyć cokolwiek od sławnego detektywa Wczesna jednak godzina tej wizyty wcale nie usprawiadliwiała go. Po krótkiej wymianie badalnych grzeczności, agent zawodowy zapytał Kulika, czy jest zadowolony z wczorajszego wieczoru i czy zdobył sobie jakie nowe dane.

Widziałem po skurczu warg mego przyjaciela i po opieszałych odpowiedziach, że uważał tę ciekawość za przedwczesną i że inspektor grał mu poprostu na nerwach.

Nie mniej odpowiedział uprzejmym głosem, że spędził bardzo przyjemnie wieczór i że pan Artur Plastron, nasz przypadkowy towarzysz jest czarującym młodzieńcem.

C. d. n.

Wydawca: MIECZYSŁAW LEŚNIEWSKI. Druk: Drukarnia Przemysłowa A. Mazurkiewicz. Sosnowiec Redaktor: ALEKSANDER MIESZALSKI